WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI









NR 4 ROK XI

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

STYCZEŃ 1931

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1929/30 z przesyłką pocztową niezmienione

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	2·25 zł.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	3·15 zł.	Dla wszystkich zagranicą:	4·50 zł.

Pojedyńczy numer: **(pół dolara)**

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	25 gr.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	35 gr.	Dla wszystkich zagranicą:	50 gr.

Nr. konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU: str.

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane.

ROMAN TERLIKIEWICZ S. M.
kl. VIII. gimn. Będzin.

Religja szczęścia

Kilka uwag na rok nowy.

Gdybyście mi zadali pytanie, w czem widzę najwyższe dostojeństwo człowieka, odpowiedziałbym zaraz: „w tem, aby być istotnym chrześcijaninem".

Gdybyście mię zapytali w czem dostrzegam największe piękno, odpowiedziałbym: „w głębinach ducha istotnego chrześcijanina".

A gdybyście, idąc dalej w pytaniach swoich, zażądali ode mnie odpowiedzi na pytanie: „Czy istnieje szczęście rzeczywiste?", odpowiedziałbym z mocą najgłębszego przekonania, iż istnieje ono dla tych, co drogą ciężkiego boju z życiem i ze swem niższem ja do dostojeństwa wyżej wzmiankowanego doszli. Albowiem chrześcijaństwo jest „par excellence" religją szczęścia.

A przecież jakże często dają się słyszeć zdania z takim impetem nieświadomości wypowiadane: „To religja cierpienia, ascezy, posępny wróg szczęścia i życia", Śmiejcie się z tego, Drodzy Sodalisi, śmiejcie się jasno, a szczerze, bo oto ten w obiegu będący frazes jest paradoksem tylko, czyli podstawy istotnej pozbawionem zdaniem, a szumnem — i frazesem, mydlącym oczy tym jedynie, co się lenią prawdy szukać i tępem przeżuwaniem myśli cudzych z pychą prostaka się zadowalają. Musimy się pogodzić! Prostakiem zwę nie tego, co nie umie znaleźć się w salonie, lecz człowieka, co nigdy nie zstąpił w głąb swej duszy, aby doszukać się w niej prawdy. Wszak wiecie, iż w epoce upadku Grecji roiło się w niej od sofistów, to jest takich pozornych mędrców, co to plątaniem zestawionych, a z pozornem przekonaniem wypowiadanych słów, umieli udowodnić prawdę wszelaką, czyli dla których żadna prawda właściwie nie istniała, gdyż dusze ich były nicością, pustynią, cieniem jakimś w szaty ciała przyodzianym. Powiadają, iż Grecy, chcąc ożywić cienie zmarłych, aby od nich odpowiedź wyroczną uzyskać, krew ciepłą dla nich na ziemię zlewali. A cienie, pijąc ten nektar życia, same pozornie życia nabierały. Takiemi cieniami ludzi są sofiści. Rozumiecie już więc, kogo zwę prostakiem, wszak prawda? Tego, któremu przewrotność wmówić potrafi, że dwa a dwa to pięć, wyrażając się obrazowo.

Otóż — powtarzam — trzeba być sofistą, to jest cieniem człowieka, lub prostakiem, czyli istotą po powierzchni życia się posuwającą, aby nie pojąć, nie odczuć chociażby, iż chrześcijaństwo to istotnie i w najrdzenniejszej swej treści religja szczęścia, co jak dusza ludzka

jest bezkresne, gdyż horyzont jego rozszerza się ciągle w miarę wzrostu ducha. Nie będę tu mówił o cudownych postaciach, jakich nam chrześcijaństwo tyle dało, a których szczęście wewnętrzne było tak bezkresne, iż wobec niego niczem zdał im się wszelki ból tej ziemi. Że wspomnę tylko o umiłowanej mi nad wyraz postaci św. Franciszka z Assyżu, co już na łożu śmierci, nękany ciężką chorobą i bardzo udręczony na duchu, wskutek różnych okoliczności ówczesnych, śpiewał cudowną swoją pieśń, w której wielbił Boga za wszystkie Jego dary, za słońce, gwiazdy, ptaszęta, zioła i wody, wszystko zwąc siostrą swą lub bratem. A wewnętrzna błogość jego była tak wielka, iż pieśń ta gwałtem cisnęła się na jego usta, i chociaż czyniono mu uwagi, iż prostaczkowie zgorszyć się mogą tem, iż święty na łożu śmierci złożożony śpiewa, nie był w stanie nad tą wewnętrzną błogością zapanować. Lecz chcę jedynie rozpatrzeć zasady chrystjanizmu w świetle krytycznego sądu rozumu, abyście, jak się to już rzekło, mogli uśmiechem odpowiedzieć na ten lichy, nędzny zarzut, jakoby on psuł życie, rzucając nań cień ponury, jakoby nas uciech i radości pozbawiał.

Wiecie wszyscy, iż główną treścią nauki Chrystusa jest: *Kochaj Boga z całej duszy, a bliźniego jak siebie samego.* Już w tym nakazie tkwi niewyczerpane źródło szczęścia.

Zastanówcie się bowiem, co wam największą radość sprawia, a jeżeli umiecie choć odrobinę wnikać w głąb swej duszy, odpowiecie mi niechybnie, iż „umiłowanie kogoś lub czegoś“ — matki, lub przyjaciela, podniosłej idei lub świetlanej księgi — to są istotne źródła najgłębszego szczęścia naszego.

Wszak się nie mylę, moi Sodalisi?

A co bywa niekiedy źródłem ciężkiego bólu naszego? Uraza do kogoś. Wszak i w tym względzie mam rację? A pomyślcie, jak dobrze i jasno w duszy musi być temu, kto wszystko i wszystkich miłuje, tak bardzo, jak siebie?...

Nie mówię, że to rzecz łatwa; nie o drogi ku temu szczęściu wiodące chodzi mi w tej chwili, lecz o proste stwierdzenie, iż w tem jest źródło niewyczerpanego szczęścia, a jest to przecież zarazem jądro chrześcijaństwa. Czyż wyklucza ono przezorność i liczenie się z warunkami bytu społecznego? Bynajmniej. Kwestję tę rozstrzygnął cudownie Chrystus Pan, słowy: *Oddajcie co jest Boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi*, rozumiejąc przez to drugie wszystko, z czem w danej chwili liczyć się jako z nieuniknionem należy. Iż nietylko cnót biernych żąda od nas Zbawiciel, iż nakazuje nam mocarną, władczą dłonią kształtować życie na coraz to doskonalszą modłę, iż każe nam po rycersku z niem się borykać, dowodem prośba, jaką w modlitwie Pańskiej zwracamy codzień do Ojca, którego imię, jak nas nauczył Chrystus: Miłość, Sprawiedliwość, Prawda, Pokój, Doskonałość, „*Przyjdź Królestwo Twoje*“. Szyderstwem byłoby prosić o coś, a nie przykładać ręki do rzeczy pożądanej.

W prośbie tej więc mieści się przyzwolenie i nakaz rozwoju wszystkich żywych sił duszy dla osiągnięcia zwycięstwa sprawiedliwości, dla pozyskania szczęścia w jego najdoskonalszych i najpromienniejszych kształtach.

Fałszem więc jest, jakoby chrześcijaństwo było religją bierności, uchylania się od życia i jego władczego kształtowania; przeciwnie jest ono najskuteczniejszą ostrogą do twórczego czynu, do rozkwitu wszelakiej nawet indywidualności, religją twórczą i formującą życie po wiek wieków. W realizacji swojej granic żadnych po wiek wieków nie zna i znać nie może ta religja cudna, której Twórca uczy: *Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest.*

A przecież Chrystus naucza, odpowiecie nie bez pewnego pozoru słuszności — aby się troszczyć tylko o chleb nasz powszedni na dzień dzisiejszy: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...* Z poprzedniego wynika, iż najszerszy zakres czynu nietylko nie jest zabroniony, lecz i nakazany, chodzi o to jedynie, aby czyn każdy wypływał z ducha i na cześć Ducha Bożego był dokonywanym. Wiedza uczy nas, iż żadna energja w wszechświecie nie ginie, nie unicestwia się, lecz ustawicznie przekształca, a skutki naszych czynów — o, jakże różnorodne i przed zamkniętemi na wiekuistość oczyma naszemi — o! jakże zakryte! Więc sumienną duszę groza ogarnia, jak działać w tym świecie, w którym tak trudno, tak niezmiernie trudno wyniki działań naszych przewidzieć. Na to odpowiada Chrystus: *A ktobykolwiek dał się napić jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody... zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej,* czyli że intencja jest całą naszą zasługą w oczach Boga. Nie wyklucza to bynajmniej rozwagi. Jeżeli intencja czynu jasną jest i szczerą, z samej natury rzeczy, rozważną i roztropną się staje, a wraz z wzrostem szczerości dobrej intencji, wzrasta stopień rozwagi i roztropności czynu. *Bądźcie mądrymi, jako węże, prostymi, jako gołębie.* Wszak to także słowa Pana? Więc z ufnością i dobrą wolą do roztropnego czynu przystępujmy. To właśnie znaczą owe słowa: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.* To jedynie: Ufność — ufność bez granic, wciąż jak kwiat cudny w promieniach miłości Bożej, a naszego chętnego i dobrej woli pełnego serca rozkwitająca. Ufność niewidzialna, a wszechpotężna, choć ustawicznie waży na swej szali wszelaką myśl naszą, z miłością najczulszej matki, liczy każde nasze westchnienie, aby je w natchnienie niewysłowionej błogości przerodzić.

Wszak powtarzamy codzień: *Ojcze nasz*.

Więcej powiem. Cudowna dziedzina nieskończonych możliwości otwarta jest przed każdym, trzeba tylko posiadać tę ufność, tę żywą wiarę, co *i góry przenosi.* Pomnicie, jak Chrystus uzdrowiwszy chorą niewiastę, mówi jej: *Ufaj córko, wiara twoja uzdrowiła cię.* Znaczy to: Bez wiary twojej i ja, Bóg wcielony nie byłbym w stanie z istotną korzyścią twoją uzdrowić cię, lecz i bez mojej wyraźnej interwencji, wiara twoja byłaby w stanie zdrowie ci zwrócić. Wszak rozumiecie: *Wiara twoja uzdrowiła cię.*

A co nam każe załamywać ręce, lub w tępem zniechęceniu bezwładnie je opuszczać? Brak ufności w nasze siły, czyli w opiekę Bożą, bo to na jedno wyjdzie. Więc ta ufność dziecięca, to nie bierność, to nie bezczynność gnuśna, to nerw życia, ale i szczęścia potężny czynnik zarazem. Więc zgódźcie się już zemną, iż wiara nasza święta rozumnie pojęta, nie uczy bynajmniej nieopatrznej nieoględności, ale hartuje do

walki życia, ufnością nas darząc, uzbrajając ramię nasze w tarczę niezłomną. Jasna wesołość i uciecha z życia nigdy nie spotkały się z naganą Chrystusa. Wszak faryzeusze zarzut Mu czynili, iż zasiada na ucztach i brata się z weselącymi. Wszak cud pierwszy czyni na godach weselnych w Kanie Galilejskiej, na najzwyklejszem w świecie weselu, na którem tańczono pewnie i bawiono się ochoczo, a ochoty tej wesołej Chrystus nie tamuje, owszem zamieniając wodę w wino, na prośby swej Matki, przyczynia się do jej spotęgowania.

A nietylko na głód ducha ludu swego, lecz i na głód ciała litosną miał duszę. Kiedy rzesze łaknące Słowa Jego, w tem łaknieniu o potrzebach ciała zapomniały i głód im nagle dokuczać począł, On nie rzekł, iż głód to fraszka, wszak wiecie, iż błogosławił i łamał chleby i dawał je uczniom, a błogosławieństwo Jego i te ubożuchne chleby dla ciała tysiąckrotnie mnożyło.

Pomnijcie tylko! Kroczyć mamy przez życie z ufnością dziecka, w promieniach wszechświat cały ogarniającej miłości, wszystkie żywe siły ducha niosąc Ojcu w darze, licząc się mądrze z warunkami życia teraźniejszego, bezkresny ideał Doskonałości Bożej za wzór swój i ostrogę do boju ustawicznie mając, kształtując z rozmachem potęgi twórczej warunki nowe bytu, jakie duch nasz wciąż doskonalsze wytwarzać jest w stanie.

Czyż to nie promienne szczęście?

LUDWIK BAŁDA S. M.
Poznań.

PIELGRZYM.

Wyszedł w drogę świtaniem.
Co tu czasu Dzień cały!!
Przed nim z piór łomotaniem
Marzeń ptaki hen rwały!

Stał za niemi w pogoni
Bystre swe myśli - gońce:
— A na lazurów toni
Wysoko stało słońce!

Na drodze słońce piecze,
A gaj tak nęci chłodem!
Pielgrzym dalej się wlecze,
By zdążyć przed zachodem.

Przecież do celu trzeba,
Choć pierwszy zapał chłódnie!!
— Słońce w polowie nieba
Zaznaczyło południe! —

Głazy mu ranią nogi,
Pragnienie piersi pali,
Lecz wśród słońca pożogi
On pnie się w górę, dalej!

Kres drogi tak daleko,
A słońce ponad borem!
Nogi ledwo się wleką!!
— Ponoć to już wieczorem!! —

Już i zorze zachodnie
Ustąpiły z błękitu,
A on się z drogą porze!
Byle dalej..., do szczytu!!

— Już ziemię mgły spowiły
Szczyt zasłoniły cienie! —
On zbiera resztki siły,
By dojść — gdzie przeznaczenie!

I nie znalazł wytchnienia
Aż pod krzyżem, na szczycie,
Nie ugasił pragnienia,
Aż mu zagasł dzień - życie.

KS. JOZEF WINKOWSKI

Bądź pobożny!

III.

Od pierwszej chwili powrotu Janka ze szkoły poznała matka, że ma jakieś strapienie. Na pytania odpowiadał półsłówkami, przy stole jadł uderzająco mało, nawet ulubiona legomina nie znalazła w jego oczach uznania. Skarżył się na ból głowy i prosto od obiadu uciekł do swego pokoju. Z ciężkiem sercem usiadł przy studenckim stoliku, głowę wsparł na łokciach i raz jeszcze w myśli przeżywał smutne, poranne chwile.

Nie umiał historji... To nie ulega wątpliwości... nie umiał także fizyki... U profesorów wzbudził niechęć i wywołał zarzut lenistwa... kolegom dał zły przykład, nie przygotowując wczoraj zupełnie lekcyj... A teraz sodalicja... Konferencja tak blisko... Jakież będą konsekwencje..?

Janek zapadał coraz głębiej w myśli i z jakiejkolwiek strony badał swoje dotychczasowe postępowanie, widział i czuł, że zawinił i że tak dalej stanowczo być nie powinno...

Zbawienne to było rozważanie i gdyby je częściej odbywał, nie byłby nigdy dopuścił do tak wielkich zaniedbań, jak te, które powtarzały się u niego już od kilku miesięcy..

Rozważanie...

Gdy czytamy lub słyszymy czasem o religijnem rozmyślaniu, zdaje nam się, że to sprawa bardzo nam obca i daleka, że to czynność ludzi wyłącznie oddanych służbie Bożej i kontemplacji, a równocześnie, nie wiedząc o tem, wcale często praktycznie dowodzimy, że przecież umiemy rozmyślać i rozważać i nieraz nawet z tych rozważań bardzo praktyczne wyprowadzać wnioski.

Bez kilku chociaż chwil rozmyślania nie można dojść do prawdziwej, rzetelnej pobożności. I znowu, jeśli ona często u nas taka powierzchowna, słaba, anemiczna, bezbarwna, to w głównej mierze dlatego, że tak rzadko, tak bardzo rzadko płynie z poważnej myśli o Bogu, z głębszego zastanowienia się nad rzeczami Bożemi.

Znajdźmy od czasu do czasu małą chwilkę czasu na takie właśnie rozmyślanie. Pomyślmy o Bogu, o naszym do Niego stosunku, o wartości naszego dotychczasowego życia religijnego. Pomyślmy o naszej obowiązkowości wobec Boga, o naszej wierze, miłości, o trwaniu w łasce, o owocności naszych praktyk religijnych, nadewszystko naszych częstych spowiedzi i Komunij świętych. Pomyślmy poprostu o naszym osobistym stosunku do Pana Jezusa, o naszem nabożeństwie do Najświętszej Panny. Przy dobrej woli znajdzie się zawsze jakaś spokojniejsza chwila czasu, którą doskonale i bez wielkich trudności możemy wykorzystać w tym kierunku. Więc czasem przechodząc popołudniu koło kościoła, wstąpić na 10 minut takiego rozważania i to może najlepiej i najowocniej. Innym razem gdzieś, na samotnej przechadzce, to o szarej godzinie w naszej izdebce, to po

wieczornym pacierzu. Może jakieś zdanie z niedzielnej egzorty uderzyło nas szczególnie... może z czytanej książki religijnej myśl jakaś utkwiła nam w sercu, pamięci... Ileż koło niej osnuć można głębokich i świętych rozważań! W pobożność naszą wprowadźmy koniecznie niezbędny jej do życia czynnik refleksji, rozmyślania. Wtedy i tylko wtedy pocznie ona naprawdę przenikać całe nasze życie i nigdy nie stanie się pustą, czczą formą, lecz wytryśnie źródłem niewyczerpanem prawdziwie religijnych, nadprzyrodzonych wartości.

MARJAN LECH KACZMAREK
student Gregorianum.

U grobu św. Stanisława Kostki w dniu Jego święta.

List z Wiecznego Miasta.

Rzym, w listopadzie 1930.

Dzień 13 listopada wstał tego roku posępny, jakby skapryszony. Piękny firmament Wiecznego Miasta pokrył się warstwą szaro brudnych chmur Około godziny 11 grupki ludzi świeckich, gromady księży studjujących w Rzymie, a pochodzących z różnych narodowości i ras zdążały do kościoła św. Andrzeja, położonego na prostej jak strzała ulicy w pobliżu Kwirynału*), by u grobu polskiego Świętego uprosić sobie zdroje łask. Dla nas Polaków, zdążających tamże dzień ten był tem uroczystszy, że św. Stanisław właśnie polskim jest Świętym, że to właśnie świętego rodaka uczcić mieliśmy.

Biała draperja, okalająca drzwi wchodowe świątyni oznajmiała święto i uświadamiała nam uroczystość dnia. Weszliśmy do kruchty, a potem do samej świątyni, niewielkiej, lecz ładnej. Lewy, boczny ołtarz mieszczący trumnę ze zwłokami św. Stanisława zdawał się tonąć w powodzi świateł. Klomby kwiatów, nad któremi unosiły się rzędy smukłych świec, dalej złociste wieloramienne kandelabry, światła elektryczne — wszystko to przykuwało oczy widza. W świątyni samej pa- a święta woń uroczystości i chwytała za serce, zmuszając do skupienia i powagi, a nastrajając zarazem do modlitwy. Czyniono przygotowania do pontyfikalnej mszy św., na której liturgiczne funkcje pełnić mieli polscy księża - studenci. Różnokolorowa tak pod względem cery jak i stroju brać klerycka i studencka trwała w modlitewnem skupieniu. Tu dostrzegamy kilku księży narodowości niemieckiej w czerwonych sutannach, tam dwaj bosi Kapucyni, dalej znowu jakiś kanadyjski ksiądz o twarzy brunatnej i oczach czarnych, jeszcze dalej klęczy kilkunastu braci św. Franciszka. Szepcą ciche, a gorące modlitwy, żebrząc o łaskę

*) Dawny pałac papieski na pagórku tejże nazwy, obecnie rezydencja króla włoskiego.

czystości, niewinności u Tego, który udzielić jej może, bo sam był niewinnym, bo sam zawsze *ad maiora* dążył. Niegdyś tu, w Wiecznem Mieście żył, dziś tu wyniesiony na ołtarz przemawia z miejsca swego grobu, tem anielskiem wezwaniem do wstępowania na drogę cnoty. Złocisty relikwjarz, mieszczący szczątki naszego świętego tonie wśród chryzantem... O święty młodzieniaszku czegoś się doczekał? Ty teraz szczęśliwy u Boga orędujesz za nami. Ty, który wolałbyś był umrzeć, niż grzech popełnić, wspomagaj twych czcicieli. Odegnaj tę falę brudu, jaka dziś świat zalewa, ocal młodzież chrześcijańską, a zwłaszcza polską od zgubnych wpływów, jakiemi dzisiaj tchną widowiska, literatura, stroje czy tańce. Każ nam powtarzeć — *ad maiora nati sumus* i prowadź nas ku wyżynom.

Wtem na prawo od głównego ołtarza zjawia się pontyfikalny orszak z polską asystą. Zgrzybiałą ręką kreśli biskup-staruszek znaki krzyża w powietrzu, błogosławiąc obecnych. Rozpoczyna się msza św.; schola cantorum złożona z księży studentów polskiego Zgromadzenia Zmartwychwstańców śpiewa *Credo* dalej *Sanctus*... Płynące głosy zmieszane z akordami organowemi, zdają się obijać o strony świątyni i zwracać do trumny naszego Świętego. Tymczasem jeden z księży obnosi relikwje do całowania. Chwila to rzewna, gdy sznury ludzi zbliżają się, by usty dotknąć szczątków tego, który też był człowiekiem, ale jakże innym od nas...

Msza dobiega końca.

Zwiedzamy po nabożeństwie pokój, w którym św. Stanisław oddał Bogu ducha. Wszędzie tchnie duch czystości, dawności i namaszczenia. Wychodzimy ze świątyni, podniesieni na duchu, weseli weselem świętego Stanisława, pełni nadziei, że da młodzieży polskiej, młodzieży sodalicyjnej, której zaszczytnym jest patronem, wszystkie łaski, o któreśmy Go dla niej prosili.

BRONISŁAW GERTH S. M.
Bydgoszcz IV.

Dwie wigilje.

Franek siedział w pokoju zadumany. Oparty wygodnie w głębokim fotelu, patrzył zamglonemi oczyma na wirujące za szybami białe płatki śniegu. Mrok szary tulił się do ciemnych ścian izby, zacierał zwolna ciemne kontury mebli i gęstniał, zalewając pokój martwą ciszą. Skąpe promyki światła dochodzące zzewnątrz, przedzierały się raz po raz przez szyby i zaglądały ciekawie do wnętrza, padały na smutną twarz młodzieńca, błyszcząc migotliwie w diamentach jego oczu i kąsały mrok smugą srebrzystych promieni.

Niezliczony rój wspomnień ogarniał jego duszę, dzwonił nieprzerwalnie w martwej ciszy mieszkania...

Tyle wspomnień! Tyle wspomnień!

Ostatni wieczór wigilijny spędzony w domu rodziców znikł w niepamięci czasu, zasypany gruzami szarych dni minionych lat.

Dziś znowu wigilja, śnieg tak, jak, ongiś sypie w okno i dziś tak jak wówczas ciepło i cicho.

Franek siedzi posępny. Z głębi jego błękitnych oczu patrzy smutek i boleść. Dusza na skrzydłach myśli przebija ściany, płynie z wichrem, jak płatki śniegu, ponad białemi, ośnieżonemi polami, w dal siną — tam, gdzie rodzina. Przed oczyma jej snują się obrazy niedalekiej przeszłości, wstają jak zza mgły, jakieś dziwnie tęskne, a jednak tak błogie, tak miłe.

Widzi siebie w domu...

Wieczerza wigilijna... łamanie się opłatkiem... czułe wzruszające do łez słowa matki... łzy.. szczęśliwe łzy radości.

Jakież to wszystko rzewne, czułe i błogie.

Czas płynie, płynie nieprzerwalnie.

Szósty rok minął, jak zdał maturę, opuścił dom i poszedł w świat nowemi, własnemi drogami. Los rzucił go daleko od rodziny, w kipiący wir wielkomiejskiego życia, które uśmiechało się do niego, nęciło tysiącami rozkoszy, gdy względny dobrobyt pozwolił mu pełnemi rękoma czerpać z jego nieprzebranej głębi.

Ta pozorna radość życia poczęła powoli zajmować jego duszę, umysł i i serce, niestety, kosztem takich skarbów, jak wiara i cnota.

Żył i używał!

A dziś, jakieś niezadowolenie, jakiś przesyt ogarnia jego skołataną duszę. Próżno szuka ukojenia, pociechy, której świat niestety dać mu nie może. Dziś myśli jego biegną do tych chwil szczęśliwych, choć minionych, do lat spędzonych pod opiekuńczemi skrzydłami rodziców.

Wstał w zadumie i wzrok jego padł mimowoli na małą kasetkę, gdzie przechowywał drogie pamiątki. O! jak dawno tam nie zaglądał!

Zapalił lampę i znowu zagłębił się w fotelu... Przewracał zwolna kartki dzienniczka pisanego jeszcze w gimnazjum. Czytał, w duszy jego wstawały obrazy, twarz nabierała coraz to innego wyrazu, przeżywał po raz drugi minione chwile.

Jakieś żywsze westchnienie wstrząsnęło jego piersią i rozlało się w martwej ciszy.

Czytał... 13 listopada, uroczystość Św. Stanisława Kostki, przyjęcie do sodalicji... ślub...

Oderwał oczy od pisma, wpatrzył się w drgający płomyk lampy i szukał czegoś uporczywie w myśli.

Medal sodalicyjny...

Zajrzał do kasetki — był. Wyjął go... i różaniec.

O tych pamiątkach zapomniał już dawno.

Stanęła mu przed oczyma chwila, kiedy u stóp ołtarza ślubował Matce Najświętszej wierność i ta druga, kiedy matka jego ziemska, żegnając go, dała mu różaniec na drogę.

Dziś nie ma matki, a Matki swej Niebieskiej wyrzekł się, zapomniał o Niej, kiedy pod wpływem szyderstwa kolegów i niewiary, zrzucił medalik, zapomniał o różańcu.

Do kogo pójdzie, kto go pocieszy, komu zwierzy się ze swoich smutków?

Kto upadłego podźwignie?

Długo nie odrywał oczu od skromnego medalika, wpatrzony w postać Bogarodzicy. I powoli podnosiły się do słońca zgłuszone wrzawą życiową pędy, szczepione w duszy młodzieńca przez rodziców i szlachetnych wychowawców. Jęknął... i łzy zaperliły się mu się w oczach, czyste łzy skruchy poczęły spływać po jego młodej twarzy.

Dzwony kościelne wołały na pasterkę.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Przez ciemne ulice zdąża Franek do kościoła. O! dawno tam nie był!

Jak syn marnotrawny wraca pełen skruchy do Matki swej najlepszej, która wie, co boleść. Przeprasza i błaga, a Ona w swej dobroci przyjmuje go, jak syna, z radością przebacza mu wszystko w tej uroczystej chwili, *gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi.*

I wróciła pogoda i spokój ducha. Franek tulił z niewysłowioną radością skromny medalik, który odtąd znowu zawisł na jego piersi.

Boże Narodzenie — pierwsze święto.

Na dworze śnieg pada, wicher tak, jak wówczas huczy przeciągle, żałośnie, ale w pokoju Franka, tak, jak dawniej w domu, radośnie jakoś, ciepło i miło...

Ziarno, które nie ginie...

Z jasnych kart moderatora sodalicji.

Poczta jednego lipcowego dnia przynósi mi parę listów i kartek. Przeważnie od moich drogich sodalisów. Piszą o wakacjach, donoszą o Komunji św., o swoich drobnych przeżyciach. Wśród nich zwyczajna, żółta kartka pocztowa aż z Gdańska...

„Miałem kłopot z sodalicyjną Komunją świętą. Trudno mi tu było wyspowiadać się po polsku. Musiałem wyjechać aż do Gdyni i tam przystąpiłem do spowiedzi i Komunji św.“

Sierpień. Radosna uroczystość Wniebowzięcia. Po mszy świętej w jednem z największych uzdrowisk polskich ukląkłem przed wielkim ołtarzem, by się pomodlić. Kapłan odprawiał N. Ofiarę. Nadchodzi chwila Komunji św. Do balustrady zbliża się cały tłum ludzi. Sama inteligencja. Patrzę lepiej. Tak to on! Sodalis Marianus. Ośm lat jak zdał maturę. Jedenaście lat temu włożyłem mu na piersi medal soda licyjny. Przez całe studja wyższe był w sodalicji akademików. Dziś jest na stanowisku. Ale sodalisem został i w dniu Marji przyjmuje Jezusa... Jakież to piękne, radosne!

Sobotni dzień. W małej kapliczce Msza św. ku czci Najświętszej Matki przed częstochowskim obrazem. Na boku nieco jakiś poważny, dobrze już szpakowaty mężczyzna... Spotykamy się przy wyjściu. Sodalis! Z akademickiej sodalicji krakowskiej, w której był członkiem w r. 1906 i 7, dziś wyższy urzędnik kolejowy. I ten wytrwał!

Tak — ziarno, które Siewna Panienka rzuca na rolę młodych dusz w sodalicyjnych gniazdach naszych nie ginie...

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie

ZE ŚWIATA:

Poselstwo San - Domingo przy Stolicy Św. Republika San - Domingo wznowiła swą reprezentację przy Stolicy Apostolskiej. Posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym San - Domingo został mianowany markiz Persichetti - Ugolini.

Audjencja lekarzy w Watykanie. Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji 150-ciu uczestników VIII-go Międzynarodowego Kongresu historji medycyny, których przedstawił Papieżowi dr. Caparoni, profesor uniwersytetu w Pizie. Pius XI w dłuższem przemówieniu podkreślił swój szacunek dla wiedzy medycznej i z wielkiem uznaniem wspomniał o dziele Pasteur'a, o zwalczaniu śpiączki i tak licznych chorób dziecięcych oraz o postępach, poczynionych w ostatnich czasach w walce z rakiem i cierpieniami płucnemi. Po przemówieniu Ojciec św. udzielił lekarzom błogosławieństwa apostolskiego.

Cudowne uzdrowienie zakonnicy. Nagłe i niedające się w naturalny sposób wytłómaczyć uzdrowienie zakonnicy Anny Marji w Rzymie jest żywo przez dzienniki rzymskie omawiane. Chora na gruźlicę płuc w ostatniem stadjum, 26 letnia zakonnica, która od pewnego czasu zupełnie oślepła z powodu tej okropnej choroby, została już opuszczona przez lekarzy i po otrzymaniu ostatnich pociech religijnych oczekiwała zgonu. Zrana w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny odczuła chora powtórnie głaskanie chłodną dłonią po spalonem gorączką czole. W mniemaniu, iż czyni to któraś z obecnych sióstr zakonnych, prosiła chora, by jej już więcej nie dotykano. Zaprzeczeniom sióstr jednakże nie dawała wiary. W krótkim czasie potem popadła chora w głęboki sen, z którego obudziło ją ponowne dotknięcie. Tym razem zdawało się chorej, iż widzi przed sobą postać Madonny. Postać w ciemnobłękitnym płaszczu, usianym gwiazdami, z koroną gwiaździstą na głowie oddalała się zwolna od łoża chorej i wznosiła się do góry. Chora zerwała się z łóżka, a siostry, które pospieszyły, by ją uspokoić, mniemając, że chodzi o zwykły atak, przekonały się ku niewymownemu zdziwieniu, iż siostra Anna Marja odzyskała nagle wzrok oraz, że również wszelkie inne objawy choroby wraz z gorączką zniknęły. Fakt ten został potwierdzony przez lekarzy.

Międzynarodowy kongres apostolatu morskiego. We wrześniu odbył się w Liverpoolu międzynarodowy kongres katol. apostolatu morskiego, na który przybyli przedstawiciele stowarzyszeń, związków marynarzy z całego świata. Obradom przewodniczył arcybiskup Downey i admirał Charlton. Stwierdzono, że wśród 1,200.000 marynarzy jest 800.000 katolików, z tego 65.000 przypada na W. Brytanję i Irlandję. Mimo, że zakładanie klubów i kasyn oraz działalność apostolską osób świeckich wśród marynarzy uznano za akcję ze wszech miar godną pochwały, to jednak podkreślono, że są to niedostateczne środki w dążeniu do istotnego celu, którym jest duchowe dobro pracowników morza. Nie przyniosą one nigdy tej korzyści, co praca i przykład stałego kapelana lub misjonarza okrętowego lub portowego.

Stowarzyszenie prawników katolickich w Brazylji. W Brazylji powstało wielkie stowarzyszenie prawników katolickich. Statuty jego zostały zaaprobowane przez arcybiskupa Sebastjano Leme, który jednocześnie przydzielił związkowi doradcę duchownego. Prace nad organizacją towarzystwa szybko posunęły się naprzód, pierwszy

kongres odbył się w pałacu sprawiedliwości, oddanym przez rząd do dyspozycji tej nowej, pożytecznej instytucji. Przewodniczącym kongresu był minister sprawiedliwości dr. Vianna do Castello, który sam jest członkiem Związku. W zjeździe tym wzięło udział wielu profesorów uniwersytetu, urzędników ministerstwa sprawiedliwości oraz sędziów i członków trybunałów. Przedmiotem obrad było stanowisko prawników katolickich wobec problemu stosunku Kościoła do obecnego kryzysu społecznego. Organizacja ta jest już tak silna, że może prowadzić kursy repetycyjne dla prawników, kursy dokształcające i inne, które mają bardzo wielu słuchaczów. Oprócz tego związek posiada własną kasę pożyczkową. Następny kongres zajmie się omówieniem kwestji prawa karnego z punktu widzenia katolickiego. Do zadań towarzystwa należy: wzajemne zbliżenie się członków, popieranie studjów zagadnień prawnych w oświetleniu katolickiem, uświadamianie o stosunku problemów jurystycznych do prawdy katolickiej, troska o uświęcenie członków itd. Dzień 19 maja, jako dzień Patrona Związku, św. Iwona, jest obchodzony corocznie w sposób bardzo uroczysty.

Zakon „Jezusa - Robotnika“. Założony w listopadzie 1926 roku u grobu św. Marcina w Tours, oparty został całkowicie na zasadach encykliki „Rerum Novarum“. Spotkał się on ze słowami serdecznej zachęty Ojca św. Piusa XI i z nader życzliwem stanowiskiem całego Episkopatu francuskiego oraz biskupów innych krajów. Celem zakonu jest ponowne przywrócenie mas robotniczych Chrystusowi Panu i powołanie do tej zbożnej pracy apostołów świeckich z pośród samych robotników. Apostołowie ci mają kontynuować swój dotychczasowy tryb życia i pracowitością, pokorą, umiarkowaniem oraz przewidującą oszczędnością dawać dobry przykład otoczeniu. By nie natrafiali na trudności w pełnieniu swej świętej misji bojowników Chrystusowych, nie noszą odrębnej odzieży i nie obowiązuje ich wspólne życie i specjalne posłuszeństwo. Odbywają natomiast nowicjat i muszą z całą troskliwością dbać o odpowiednie wykształcenie i coroczne ćwiczenia rekolekcyjny. Śluby ich mają charakter całkowicie prywatny i indywidualny.

Pomyślny rozwój katolickiej radjostacji w Holandji. Katolicy holenderscy w wielu rzeczach wyprzedzają katolików innych krajów. Od pięciu lat np. posiadają własną radjową stację nadawczą, której liczba abonentów wzrasta w bardzo szybkiem tempie. Pismo, wydawane przez tę stację, ma dziś nakład 90 tysięcy egzemplarzy.

Katolickie towarzystwo dramatyczne w Anglji. Założone niedawno towarzystwo „Catholic Dramatic Society“, którego prezydentem jest Msgr. I. H. Canon Ashmole, a wiceprezydentem H. K. Chesterton, w diecezji Northampton wszystkie dochody ze swych przedstawień oddaje na rzecz katolickich instytucyj charytatywnych. Biskup z Northampon objął protektorat nad tem towarzystwem.

Rozwój stowarzyszeń młodzieży katolickiej we Włoszech. Najnowsze dane statystyczne stwierdzają pomyślny rozwój stowarzyszeń młodzieży katolickiej we Włoszech. W 2124 parafjach istnieje 5.440 kół tej młodzieży, liczących 261.303 członków.

Przyczyny nawrócenia się pisarki angielskiej. Znana pisarka angielska, Niro Sheila Kaye-Smith, która parę miesięcy temu przeszła z anglikanizmu na katolicyzm opowiada w „Dublin Review“ historję swego powrotu na łono Kościoła katolickiego. Geneza jej nawrócenia łączy się z przywiezieniem jej z Rzymu przez pewnego duchownego anglikańskiego medalika i relikwij św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Od tej chwili zaszła w duszy pisarki wielka zmiana. Rozmyślania nad wielką „małą Świętą“, która ze słabego dziecka dochodzi do doskonałości w życiu ziemskiem, skłaniają ją do poważnych refleksyj, a następnie do przejścia na katolicyzm. Kaye Smith wskazuje w opisie swego nawrócenia na kontrast między Kościołem katolickim a anglikańskim, który w przeciwieństwie do pierwszego, w ciągu 300 lat swego istnienia nie potrafił dorzucić do kalendarza Świętych ani jednego nazwiska.

Człowiek dobry jest wolny nawet w kajdanach, podczas gdy zły jest niewolnikiem, choćby siedział na tronie — gdyż ma tylu panów, ile ma namiętności. (św. Augustyn — Ce civit dei)

X. JÓZEF WINKOWSKI.

Z praktyki sodalicyjnej.

Nasze referaty.

Cóż nam daje właściwie sodalicja marjańska? Nabożeństwa, zebrania, referaty, miesięczną spowiedź i Komunję świętą. Wszystko pozornie nadto poważne, trudne, połączone z niemałym wysiłkiem, a przez to wszystko, czy naprawdę, czy do głębi zgodne z psychologją młodzieży, z jej istotnemi potrzebami, zainteresowaniami, zwłaszcza dziś — w epoce sportów, rekordów, radja i kina...??

Pytanie napozór dla sodalicji niebezpieczne, ale napozór tylko. Sodalicja jasno i otwarcie stawia przed młodzieżą swoją ideologję. Nic nie tai, nic nie ukrywa. Wiedzie do pracy nad sobą, do wyrobienia charakteru w służbie Boga i Marji, czyli ze wszystkich możliwych celów i ideałów stawianych młodzieży, **żąda najwięcej, stawia postulaty najtrudniejsze,** stąd też głosi zawsze i wszędzie, że nie jest i **być nie może dla wszystkich,** że skupia i zrzesza tylko dusze głębsze, zdecydowane do pracy nad sobą, upatrujące w ideale sodalicyjnym prawdziwy i szczery ideał osobisty. A takich nie mogą być tłumy.

To jasne!

Ale z tego bynajmniej nie wypływa, by sodalicja marjańska w miarę wszystkich swych sił i środków nie starała się być możliwie żywotną, możliwie „interesującą" dla młodzieży XX. wieku. By nie starała się najusilniej wszystko, co robi, robić **jak najlepiej, jak najmilej, jak najgłębiej.**

Sodalicja daje dużo, bardzo dużo, ale też dużo, bardzo dużo wymaga i tyle daje w owocach pracy, ile dostaje w uprawie i znoju na roli.

Sodalicja, która „zbywa" robotę, nie daje nic, owszem nawet odstrasza od siebie; sodalicja, która pracuje intenzywnie, posiada prawdziwą siłę atrakcyjną, której jej żadna organizacja nie odbierze, dopóki w młodzieży będą — a będą zawsze — dusze żądne wyrobienia i doskonałości, większej od poziomu przeciętnych, miernych, tuzinkowych jednostek.

Więc jeśli sodalicja urządza nabożeństwo, niech to będzie z jak największem podniesieniem dusz i porwaniem ich ku Bogu i Marji; jeśli urządza spowiedź, niech to będzie spowiedź tak ułatwiona i pokierowana, by sięgnęła jak najgłębiej w dusze; jeśli urządza zebranie, niech to zebranie będzie żywotne, interesujące, ciekawe.

I tu dochodzimy do podstawowej kwestji referatów i ich przygotowania, która albo idzie „na zbywanego" — co jest fatalne, albo sprawia moderatorowi i konsulcie, nie mówiąc o nieszczęsnych referentach, niepokonalne trudności.

Jak pokierować sprawą referatów?

Z praktyki własnej, z życia, nie z suchej teorji — uwag kilka.

W miesiącu **kwietniu** wybiera konsulta sodalicji komisję z 3 naj-

odpowiedniejszych ludzi, którzy mają do końca maja przygotować projekt tematów z rozmaitych dziedzin na cały następny rok szkolny i to w ilości mniej więcej trzykrotnie większej niż liczba referatów, aby było w czem wybierać. Tematy znajdą w „Naszych Sprawozdaniach“, zamieszczanych w każdym numerze miesięcznika. Jest ich tam w 11-tu rocznikach paręset i bardzo ciekawych. Komisja nadto przy pomocy X. Moderatora podaje w miarę możności do każdego tematu źródła (książki, broszury, artykuły w czasopismach i t. p.) Gotowy wykaz przychodzi pod obrady konsulty **w maju**. Ustala się ostatecznie 10 wybranych tematów, nieznanych jeszcze w sodalicji, lub przynajmniej od lat 4 niedotkniętych. Układa się ich plan na poszczególne miesiące oraz proponuje referentów. Po pertraktacjach z nimi, ustala się ostatecznie cały cykl przyszłoroczny w połowie **czerwca**. Każdy referent dostaje temat i datę wygłoszenia na kartce, oddaje zaś drugą takąż kartkę z własnoręcznym podpisem na znak przyjęcia referatu do rąk konsulty. Ma teraz przez całe wakacje czas do namysłu, zbierania źródeł, dyskusji na swój temat, co wyjdzie napewne tylko na pożytek przeszłej jego pracy*).

Zaczyna się rok szkolny. Konsulta sprawdza raz jeszcze tematy, obecność referentów w sodalicji (mogli wyjechać na stałe) i przypomina im terminy.

We wrześniu odbywa się u X. Moderatora zebranie wszystkich referentów, którzy teraz dostają wskazówki o opracowaniu referatów, ich długości, aktualności, wygłoszeniu. Można z wielkim pożytkiem przeczytać na tem zebraniu (w skróceniu) znakomite artykuły Dra Niesiołowskiego zamieszczone w nrach 4 — 7, 1930 „Przewodnika Społecznego“ Poznań, Podgórna 12 b. („o wykładzie i słuchaczach“, „o przygotowaniu wykładu“).

Każdy referent oddaje swoją pracę najzupełniej gotową do rąk X. Moderatora na 10 — 14 dni przed zebraniem, ten czyta uważnie pracę, robi swoje uwagi, które komunikuje referentowi. Poczem referat idzie do rąk wybitniejszych sodalisów, którzy studjując go, przygotowują się do dyskusji, jużto każdy z osobna, jużto w kółku 2 — 3 bliżej z sobą zżytych kolegów**). Przez tych 10 dni temat nabywa życia. w martwe jego myśli wpływa strumień gorącej, życiowej krwi, nabiera rumieńców, staje się aktualnością przynajmniej dla kilku sodalisów. Na dzień przed zebraniem referat wraca do rąk autora.

Po odczytaniu **musi wywołać dyskusję,** wymianę zdań, poglądów nieraz tak ożywionych, gorących, że interwencja X. Moderatora staje się koniecznością. Ma on zresztą ostatnie słowo w dyskusji, którą też każdej chwili kieruje na właściwe tory.

A po zebraniu — myśli referatu i dyskusji dalej żyją. Mówi się o nich, dyskutuje w sodalicji, a często i poza sodalicją. Zebranie pozostawia i owoc i miłe wspomnienie. W szkolnej gwarze nazywa się to poprostu: „klawo było na zebraniu sodalicji“ i już zgóry następne zebranie budzi pełny interes członków, którzy coraz bardziej wyrabiając się, zdoby-

*) Nie wyklucza to oczywiście koniecznych zmian w razie nadzwyczajnych i więcej aktualnych okoliczności.

**) Można im także dać do ręki „źródła“, z których korzystał referent. Można komuś polecić przygotowanie korreferatu.

wając wielką cywilną odwagę w publicznem zabieraniu głosu, lubią, **naprawdę** lubią zebrania, nie chcą ich opuszczać, a przez nie lubią i cenią sodalicję, której wysoką wartość kształcącą człowieka duchowo, religijnie, obywatelsko w pełni poczynają rozumieć.

Oczywiście takie postawienie referatów kosztuje niemało trudu, ale — podkreślmy raz jeszcze — bez tego trudu niema mowy o prawdziwej wartości i referatów i zebrań miesięcznych sodalicji*).

Z łaski Boga i serc zacności...

Objawy które krzepią.

Mamy w Centrali Związku ciężkie życie, a czasem.. nawet i gorzkie. Ale dobry Bóg zawsze zsyła jakąś pociechę. Dziś podzielimy się dwiema z naszymi szczerymi Przyjaciółmi.

Na Kolonji śnieżnickiej bawił z Grodna sodalis i prefekt tamtejszej pierwszej sodalicji, który pełnił gorliwie obowiązki kaplicznego. We wrześniu odebraliśmy od niego dłuższy list, w którym między innemi pisał:

„Przed chwilą otrzymałem kilka zdjęć fotograficznych, tak żywo przypominających mi piękne i radosne chwile minionego lata. Ileż wspomnień miłych, ile chwil prawdziwie roskosznie spędzonych przypomniały mi te małe fotografje! A roześmiane na nich twarze przywiodły na myśl złote serca i piękne dusze pierwszych kolonistów. Trudno mi przelać na papier uczucia cisnące się i wrażenia doznane na ich widok. Proszę mi wierzyć, że mało co tyle we mnie wywołało radości i wesela.

„Przez miesiąc cały przypatrując się temu wielkiemu dziełu, pracą i tężyzną jednostki wzniesionemu, temu „szaleństwu Bożemu", postanowiłem, wyjeżdżając ze Śnieżnicy, że wszelkich sił dołożę, by choć trochę dopomóc. Co postanowiłem, staram się wykonać. Chcąc zainteresować szersze masy sodalisów grodzieńskich naszą Kolonją, zaproponowałem urządzenie wspólnego zebrania wszystkich trzech sodalicyj z moją prelekcją na temt Kolonji. Zebranie to, którego projekt przyjęto z zapałem, odbędzie się w przyszłą niedzielę.

„Zabrałem się również do zorganizowania wieczornicy ku czci św. Stanisława Kostki, z której dochód w 70% przeznaczymy na Kolonję. Wieczornica odbędzie się również staraniem wszystkich sodalicyj grodzieńskich.. Proszę też w każdym razie spodziewać się mnie na rok przyszły na Śnieżnicy..".

W parę dni po uroczystości św. Stanisława przyszedł z Grodna czek na 150 zł., a z nim serdeczny list podpisany przez prezesów wszystkich trzech sodalicyj grodzieńskich, które urządziły przepiękną wieczornicę na cześć św. Patrona i z czystego dochodu złożyły tak poważną na Kolonję kwotę...

I jakże nas to nie ma cieszyć, radować i krzepić?

I jeszcze jeden fakt.

Na kilka dni przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia dostaliśmy taki list z seminarjum duchownego śląskiego w Krakowie: W imieniu siedmiu kolegów, obecnie kleryków seminarjum duchownego śląskiego w Krakowie, a dawniej uczniów gimnazjum i sodalisów z Pszczyny proszę o przesłanie medala i łańcucha prefektowskiego, który pragniemy ofiarować naszej rodzimej sodalicji na dowód stałej z nią łączności. Na medalu pragniemy umieścić napis: Rodzimej sodalicji — teologowie sodalisi z roku 1930 „Zasyłając itd.... M. B.".

Jak dobry jest Bóg i jak nas przedziwnie uwesela!

---

*) Przytaczam dla ilustracji cykl tematów z roku 1930/31: Sprawozdanie z II Kongresu (wrześ.) — Potrzeba idei w życiu młodzieży i urzeczywistnienie jej przez sodalicję (paźdź.) — Sodalis wobec służby wojskowej (listop.) — Współczesne niebezpieczeństwa dla życia religijnego (grudz.) — Idea współczesnego nacjonalizmu wobec etyki katolickiej (stycz.) — O modlitwie (luty) — Czy i w jakim zakresie możemy rozpocząć pracę społeczną jako uczniowie szkoły średniej (marz.) — Znaczenie życia eucharystycznego w sodalicji (kwiec.) — Sodalis jako przyszły obywatel Polski (maj) — O doborze książek i umiejętnem ich czytaniu (czerw.)

Z niwy misyjnej

O powrót schizmatyków do Kościoła katolickiego
(Intencja misyjna na styczeń).

Święto Bożego Narodzenia jest świętem miłości i pokoju, świętem zgody i pojednania. Tysiąc dziewięćset i trzydzieści lat minęło od tej Świętej Nocy, w której anioł obwieścił światu, iż Syn Boży przyniósł „pokój ludziom dobrej woli"; rok rocznie ludy chrześcijańskie przypominają sobie i przeżywają tę prawdę wielką, ale czyż wszystkie te ludy uznają Chrystusa swoim Królem w całej pełni, czyż żyją z sobą w zupełnej zgodzie i pokoju? Jedne nazywają się chrześcijanami, ale całej nauki Chrystusa nie przyjmują — to heretycy. Inne przyjmują naukę Chrystusa, ale Jego Namiestnika na Stolicy Piotrowej uznać nie chcą — to schizmatycy. Są nawet ludzie, którzy szatańską nienawiścią obłąkani, zniszczyć, wytępić pragną imię Chrystusa, a nawet Boga. A Chrystus? On, Dobry Pasterz, przez usta swego Namiestnika woła zbłąkanych, szuka ich, by wszystkich zgromadzić koło Siebie, jedynego źródła Prawdy i Życia, by wszystkich zjednoczyć w jednej owczarni. Idąc za głosem Chrystusa, starajmy się my, Przednia Straż Jego, by w miesiącu styczniu ofiarować swoje Komunje św., swoje modły, prace i drobne ofiary w tej intencji, by pokój i jedność zapanowały wśród ludów, by wszyscy uznali w całej pełni Chrystusa i Jego Namiestnika. Tego domaga się od nas „tydzień modłów o zjednoczenie Kościołów", (trwa od 18 do 25 stycznia), nadto wskazuje intencja misyjna na styczeń. Zwróćmy przytem szczególną uwagę na nieszczęśliwą Rosję, modląc się o ocalenie Rosji, a zwłaszcza jej młodzieży", tak bowiem brzmi ogólna intencja Apostolstwa modlitwy na styczeń.

Jakie są nasze szczegółowe obowiązki wobec oddzielonych od Kościoła, a prześladowanych naszych braci?

Poznajmy najpierw ich stan i ich potrzeby oraz zamiary i dzieła Kościoła naszego. Nie będę Wam dzisiaj, Drodzy Sodalisi, pisał długich wywodów, lecz podam odpowiednią literaturę:

1. Ks. Około Kułak: „Kościół w Rosji dawniej, obecnie i w przyszłości"; wyd. Ks. Ks. Jezuici, Kraków, Kopernika 26; str. 40, ilustr. 21; cena: 0,60 zł.

2. Ks. Około-Kułak: „Szkice Misyjno Wschodnie", wyd. Tow. Misyjne, Warszawa, Mianowskiego 22, m. 3; str. 43, ilustr. 11; cena 0,75 zł.

3. Ks. Około Kułak: „Misja Polski na Wschodzie"; wyd. jak wyżej; cena: 0,20 zł.

4. Ks. Antoni Dąbrowski, T. J., obrz. wschodn. słow.: „Pius XI a ruch unijny"; wyd. Ks. Ks. Jezuitów, Kraków; cena: 0,40 zł. Broszurka bardzo polecenia godna i bardzo pouczająca. Z niej poznajemy Piusa XI, jako naprawdę dobrego pasterza.

O prześladowaniu bolszewickiem poucza nas książka, napisana przez naocznego swiadka:

5. Cullagh: „Prześladowanie chrześcijaństwa przez bolszewizm rosyjski"; wyd. Ks. Ks. Jezuitów, Kraków; cena: br. 5, opr. 7 zł. Przeczytać ją warto, choćby dla samego opisu procesu Ks. arcbp Cieplaka. Takich scen nigdy się nie zapomni!

O dziejach Misji na ziemiach Polski uczą nas książki:

6. Ks. Urban T. J.: „Św. Józafat Kuncewicz", wyd. Ks. Ks. Jezuitów, Kraków; cena: br. 0,80, opr. 2,00zł.

7. Ks. Pruszkowski: „Martyrologjum czyli Męczeństwo Misji św. na Podlasiu." Można nabyć w Księgarni św. Wojciecha (dawn. Szczepkowskiego) w Warszawie, aleje Jerozolimskie 39; cena 2 tomów: 10 zł. Z tych dzieł poznamy sprawę misji.

Drugim obowiązkiem naszym to **modlitwa.** Co do modlitw o zjednoczenie Kościołów przypominam „Komunikaty misyjne" z numeru grudniowego (str. 75).

Trzeci nasz obowiązek — to **ofiary materjalne**. Adresy, pod któremi możemy przesyłać ofiary na cele misyj wschodnich:

1. Ks. Ks. Jezuici, Kraków, Kopernika 26.
2. Nowicjat Ks. Ks. Jezuitów obrz. wschod. słow. w Albertynie pod Słonimem.
3. Towarzystwo Misyjne w Warszawie, Mianowskiego 22, m. 3; P. K. O. 4913. Utrzymuje ono Instytut Misyjny w Lublinie.

Proponuję następującą rzecz: 1. Każda Sodalicja niechaj urządzi, o ile tego jeszcze nie uczyniła, chociaż jedno zebranie plenarne lub przynajmniej sekcji misyjnej, poświęcone sprawom Misyj i to, jeżeli możliwe w styczniu, a przynajmniej w ciągu roku szkolnego;

2. Niechaj sodalisi ofiarują raz jeden — znowu najlepiej w styczniu — wspólną Komunję św. w intencji Misyj.

3. Niechaj podczas nabożeństwa sodalicyjnego pomodlą się wspólnie w powyższej intencji;

4. Kogo stać, niechaj pośle choć drobną ofiarą pod jednym z wyżej podanych adresów.

Komunikaty misyjne: 1. Int. mies. na styczeń: *O powrót schizmatyków do Kościoła Katolickiego.*

2. Int. mies. na luty: *Wyższe szkolnictwo w krajach misyjnych.*

X Zygmunt Masłowski.

Sprawozdanie Misyjnej Akcji Znaczkowej w Krakowie

za rok szk. 1929/30.

Nadesłano ogółem znaczków 2.793.070, z tego od młodzieży szkolnej 874.630, znaczków dobrych było tylko 1.667.000. Za sprzedanych 200.000 znaczków uzyskano na cele misji polskiej w Rodezji kwotę 1383.88 zł.

Akcja Znaczkowa dziękuje serdecznie wszystkim, którzy ją poparli swemi darami, jakkolwiek wyraża pewien żal, że młodzież szkolna, która najwięcej może się przyczynić do obfitej zbiórki zużytych znaczków pocztowych, jeszcze nie uczestniczy w tem dziele z pełnym zapałem i oddaniem się na jego usługi.

Jak się dowiadujemy, ze sprawozdania ze szczególną pomocą pospieszyły w tej pracy sodalicje szkół średnich: w Nowym Sączu, Brzozowie i Borysławiu.

Adres Akcji: Kraków, Kopernika 26, XX. Jezuici. (Znaczków **nie należy odlepiać** od odcinka koperty.)

Sprawy Kolonji na Śnieżnicy.

W lecie 1931 roku projektujemy otwarcie Kolonji **przez całe wakacje,** a to w 2 serjach całomiesięcznych. Ponieważ w roku ubiegłym zwracaliśmy się w tej sprawie lojalnie przedewszystkiem do sodalicyj wpisanych w „Złotą Księgę", względnie wybitniej dla Kolonji zasłużonych i otrzymaliśmy wiele listów z rezygnacją z tego pierwszeństwa, w roku obecnym otwieramy Kolonję **zasadniczo dla wszystkich sodalicyj związkowych** i przyjmujemy jedynie **pierwszeństwo zgłoszeń,** które prowizorycznie można już obecnie nadsyłać do prezydjum Związku. (Z jednej sodalicji można nadesłać zgłoszenie tylko jednego uczestnika; zmiana tej decyzji w razie wolnych miejsc byłaby osobno ogłoszona, przypuszczalnie w maju).

Cena całkowitego utrzymania będzie (przy większej ilości zgłoszeń) obniżona do 100, a nawet 90 złotych miesięcznie. Formularze zgłoszenia i poświadczenia lekarskiego, ze względów oszczędnościowych, wyślemy dopiero po otrzymaniu tymczasowej wiadomości. Już dziś jednak zaznaczamy z całym naciskiem, że Kolonja **nie jest przeznaczona dla chorych,** przeciwnie nawet, pobyt w dość ostrym, gór

skim klimacie mógłby się dla nich okazać szkodliwym. Natomiast służy z wybornym skutkiem osłabionym, wątłym chłopcom, wzgl. rekonwalescentom.

I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku XX. Moderatorów s. m. uczn. szk. śr. w archid. krak. odbyło się w Krakowie, dnia 21 listopada 1930. Zaszczycił je swą obecnością Protektor Związku, J. E. Książę Metropolita Sapieha oraz Delegat Ordynarjatu Najprz. X. Prałat dr. A. Podwin. Po przyjęciu sprawozdania z działalności w r. 1929/30 uchwalono na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum dla Wydziału Wykonawczego za lata 1927/8 — 1929/30, przyjęto sprawozdanie (prowizoryczne) z pierwszej Kolonji w lecie r. 1930. oraz omówiono zarys działalności na przyszłość.

Udział Sodalicyj związkowych w akcji na rzecz Kolonji.

(Wykaz składek dalszych 50 sodalicyj związkowych).

Obecny wykaz kończy się na ostatnim roku administracyjnym, to jest na dniu 15 czerwca 1930. Cyfry arabskie oznaczają kwotę nadesłanych złotych, tłusty druk wpisanie do **Złotej Księgi** po przekroczeniu w ofiarach kwoty 300 zł.

Łowicz	68·30	**Ostrów Poznański**	**333·—**	Przemyśl	68·10
Łódź I.	90·—	**Otwock**	**308·60**	**Pszczyna**	**398·—**
„ II.	10·—	Pabjanice	39·60	Puławy	—·—
„ III.	—·—	Pińsk	—·—	Pułtusk	25·—
Łuck	120·—	Piotrków I	108·—	Pyzdry	66·40
Łuków	35·—	„ II.	5·—	Radom I.	86.—
Mielec	233·40	Płock I.	170·—	„ II.	86·—
Mikołów	150·50	„ II.	—·—	„ III.	66·—
Myślenice	83·35	Płońsk	195·—	„ IV.	96·—
Nakło	166·—	**Poznań I.**	**869·42**	„ V.	88·—
Nieśwież	20·—	„ II.	226·55	Radomsko I.	168·—
Nisko	121·41	**Poznań III.**	**480·—**	„ II.	30·—
Nowy Sącz „A"	136·85	**Poznań IV.**	**439·—**	Rogoźno I.	50·45
„ „B"	15·—	„ V.	270·—	„ II.	86·—
„ „C"	105·—	„ VI.	—·—	Rohatyn	—·—
Nowogródek	10·—	„ VII.	25·—	Ropczyce	—·—
Ostrowiec	250·—	Prużana	53·—		

Nowe książki i wydawnictwa.

X. Biskup Kubina: **Akcja katolicka a akcja społeczna.** św. Wojciech, str. 96. Dostojny autor i znakomity przytem znawca kwestji społecznej potrafił w małej stosunkowo książeczce dotknąć zagadnień niezwykle głębokich, a przecież d ostatecznie jasno przedstawionych. Praca jego zmusza do myślenia i otwiera bardzo szerok e horyzonty społeczne przed propagowaną dziś tak usilnie w Kościele „Akcją katolicką". Ktoby jeszcze nie pojmował, do czego może zmierzać ten potężny, rodzący się pod egidą samego Ojca św. ruch katolicki, z książki X. Biskupa dowie się z podziwem, jak nawskróś realne, konkretne stają przed nim zadania. Nia wahamy się uznać tego dziełką za jedną z najpotrzebniejszych dziś publikacyj katolickich. Uczy, budzi i... ostrzega.

J. Calvet: **O twórczości i krytyce katolickiej,** tłum A. Górski, św. Wojciech. str. 192. Przed kilku tygodniami wysła u nas ciekawa książka p. t. Cuda w Lourdes.

Napisana piórem wybitnem, świeckiem, a na temat nawskróś religijny, wywołała oczywiście na łamach prasy katolickiej szereg recenzyj — o jakże wielkiej rozpiętości! Od pełnych entuzjazmu wywodów połączonych z przedrukiem wspanialszych ustępów do bardzo krytycznych uwag na temat prawomyślności katolickiej autorki, nawet na temat kompromitacji wydawców. Jakiemi zasadami kierowali się krytycy? Nie odpowiemy na to pytanie, bo właśnie o konieczności takich jasnych kryterjów w odpowiedzialnym urzędzie krytyka katolickiego mówi wybornie Calvet. Trzeba go przeczytać, by krytykując nie zbłądzić i nie krzywdzić i nie szkodzić, nie tylko ludziom, ale sprawie Bożej. Przypomina nam się sprawa i Papiniego i Chestertona i innych, którzy po nawróceniu nie zgołali jeszcze odrazu wejść na szlaki ortodoksji katolickiej — bo nie zdołal naprawdę — a już spotkali się z poważnemi na ten temat zarzutami. A przecież... Książka Calveta przychodzi w porę i może dużo zrobić dobrego w narodzie „krytyków i recenzentów..."

E. Atkinson: **Bobik od Franciszkanów,** powieść dla młodz., św. Wojc. str. 173. Powieść naprawdę piękna, wzruszająca. Historja wiernego pieska, wiernego aż do śmierci, a nawet poza śmierć. Napisana z prawdziwym talentem i znakomitem odczuciem zwierzęcej „psychologji" będzie się niewątpliwie podobać młodziutkim czytelnikom i nauczy ich rozumieć dolę i niedolę zwierzęcia.

Stanisław Ochocki: **Tajemnicza dziewczynka,** powieść wyd. j. w. str. 163 Powiastka taka nawskróś polska, związana z aktualnemi wypadkami w naszym kraju i rozgrywająca się w Warszawie. Przytem osnuta na bardzo budującej, prawdziwie pięknej idei i napisana z dużą zdolnością opowiadania i prawdziwego zainteresowania młodego czytelnika. Mimo dziewczęcego tytułu równie odpowiada i dla chłopców.

Wanda Miłaszewska: **Młyn w Bożej Woli.** powieść, wyd. j. w. str 189. Autorka. której parę powieści już oceniliśmy tutaj, ulega widocznie coraz głębszej ewolucji, Świadczy o tem Młyn w Bożej Woli, powieść o podkładzie niemal mistycznym, a jednak bardzo, bardzo realna. Od pierwszego rozdziału jest w tej książce coś, co przejmuje zgrozą i w tem jej wartość na dni dzisiejsze, w których w życiu i niestety w sumieniach rozpanoszyło się poczucie bezkarności za zło. Na kartach Młyna, jak na Baltazarowej ścianie przegląda ręka Boża, pisząca Mane Tekel każdej zbrodni, nawet niedokonanej, ledwo w myśli poczętej Oby tym kartom danem było wstrząsnąć duszami, a przynajmniej nasunąć im poważne, głębokie refleksje!

Kalendarz Królowej Korony Polskiej na rok 1931. Miejsce Piastowe str. 150 zasługuje na szczególną wzmiankę, jako wydawnictwo chlubnie wyróżniające się wśród tegorocznej „literatury kalendarzowej". Niemal w całości poświęcony setnej rocznicy listopadowego powstania w całej treści ilustracjach nosi piętno nawskróś narodowe i oczywiście katolickie do głębi Zasługuje przeto na szerokie rozpowszechnienie, tem więcej, że przy bardzo niskiej cenie (1·50 zł.) ma się przyczynić do ulżenia ciężkiej doli polskich sierot.

Kalendarz Królowej Apostołów na r. 1931, wyd. XX. Pallotynów, Warszawa, str. 125. Jest to rocznik IX tego kalendarza, który ma już swoją dobrą opinję. Dokładne i ciekawe kalendarjum łączy się w nim z obfitą i zajmującą treścią literacką i popularno-naukową, urozmaiconą dużym doborem ilustracyj i okraszoną zdrowym humorem.

Nadto nadesłano do Redakcji:

Księgarnia św. Wojciecha, Poznań:

E. Schmidt-Pauli: Chleb i róże, opow. dla młodz. str. 71.
H. Pages: Siewca radości, opow. dla młodz. str. 55.
W. Bonsets. Marek w lesie, powieść, str. 240.

Nakłady różne:

Idea Boga, cykl odczytów, wyd. Domu Prasy katol. str. 132.
L. Gustowski: Na morze, Gdańsk - Gdynia, Poznań, str. 90.

Część urzędowa i organizacyjna.

Komunikat Prezydjum Związku.

Nr. 3 (28.)

Mianowanie moderatorów diecezjalnych nastąpiło: dla diecezji **łomżyńskiej** X. Prof. Eugenjusz Grodzki, mod. sodalicji związkowej Łomża III, dnia 20 czerwca pismem J. E. Ks. Biskupa St. Łukomskiego L. 2444/30; dla archidjecezji **poznańskiej** po rezygnacji X. Prof. Bolesława Ciszaka (Poznań VIII.) X. Prof. Stefan Drygas, mod. sod. związk. Poznań IV. pismem Kurji Metropol. z dnia 2 grudnia 1930, L. 12356/30.

Przystąpiła do Związku nowopowstała sodalicja 6) **Jasło** gimn. państw. diec. przemyska, Mod. X. Prof. Franciszek Misiąg, dnia 2 grudnia 1930.

I. Kwestjonarjusz (jesienny) rozesłany w listopadzie 1930, nie wrócił do Centrali jeszcze od 85 sodalicyj Usilnie proszę o natychmiastową przesyłkę, gdyż z braku adresów nie możemy zwrócić się do obecnych sodalisów - akademików, naszych b. członków - maturzystów.

XI. Sprawozdanie Związku na rok 1929/30 jest już na ukończeniu i w najbliższych dniach będzie rozesłane wszystkim sodalicjom związkowym, które w myśl uchwały VIII. Zjazdu Związku w Wilnie obowiązane są nabyć po 3 egzemplarze. Cena egzemplarza jeszcze nieustalona, w każdym razie będzie minimalna. Tylko w ten sposób zdołamy pokryć część dużych kosztów druku. Z 3 egz., jeden przeznaczony dla bibljoteki sodalicyjnej, jeden dla X. Moderatora, jeden powinien być puszczony w obieg między członków i omówiony szczegółowo na zebraniu miesięcznem sodalicji.

Zakopane, dnia 15 grudnia 1930. *Ks. Józef Winkowski.* prezes.

Zjazdy prowincjonalne Związku w roku 1931.

Według ustawy Związku i uchwały XVII posiedzenia Wydziału Wykonawczego mają się odbyć w roku bieżącym Zjazdy sodalicyj związkowych we wszystkich prowincjach kościelnych polskich.

Do tej chwili zdecydowano już Zjazdy następujące:

I. Prowincji kośc. gnieźnieńsko - poznańskiej w Gnieźnie między 8 a 11 kwietnia. 1930 r. (podamy po ostat. ustaleniu).

II. Prowincji kośc. warszawskiej w Warszawie w dniach 10, 11 i 12 kwietnia.

III. Prowincji kośc. krakowskiej, w Krakowie w dniach 11 i 12 kwietnia.

W zjazdach uczestniczą P. W. XX. Moderatorzy i z każdej sodalicji związkowej jeden delegat. Bliższe szczegóły, koszta programy etc. będą podane w najbliższym czasie.

Zjazdy dwóch pozostałych prowincyj t. j. **lwowskiej i wileńskiej** są projektowane na pierwsze dni lipca b. r.

II Zjazd diecezjalny śląski

dnia 12 października 1930 w Katowicach.

Zjazd rozpoczął się o godz. 14 tej Różańcem w Kaplicy SS. Elżbietanek. Po nabożeństwie i błogosławieństwie N. S. uczestnicy zjazdu w liczbie 40 przeszli do ochronki na skromny podwieczorek, po którym ks. Moderator diecezjalny Josiński zagaił obrady zjazdu. Po powitaniu przybyłych delegatów sodalicyj pań, nauczycielek, panów i uczenic gimn. żeńskiego, złożono sprawozdania 9-ciu uczniowskich sodalicyj śląskich (2 były nieobecne). Z obliczenia wynikało, że sodalisów jest około 700. Jak widać ze sprawozdań, jedną z największych bolączek niektórych sodalicyj jest kwestja finansowa. Po podaniu przez ks. Josińskiego środków, któreby mogły rozwiązać kwestję finansów, rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Zabrał w niej głos p. delegat sodalicji inteligencji katowickiej inż. Biasion, zwracając się do sodalisów z prośbą, aby po ukończeniu studjów, wstępowali do sodalicyj inteligencji. Ks. Josiński zwrócił się ponadto do sodalisów ze seminarjów, aby po ukończeniu studjów zakładali sodalicje nauczycieli. P. inż. Pilich, poruszył drażliwę kwestję przechodzenia sodalisów z gimnazjów do sodalicyj akademickich.

Na sprawę urządzenia czytelń sodalicyjnych, zapatrywano się dość pesymistycznie, ze względu na ogólny brak odpowiedniego lokalu.

Jako czwarty punkt obrad p. inż. Pilich wygłosił referat p. t. Kształcenie charakteru a pobożność. W wolnych wnioskach przemawiał p. Pilich, zwracając uwagę na organizację akademicką „Odrodzenie". Zjazd zamknął przemówieniem ks. Moderator Josiński.

Curiosa.

Przygotowując roczne Sprawozdanie Związku do druku, musiałem dokładnie przeczytać zgórą 200 kwestjonarjuszy, nadesłanych przez sodalicje związkowe do Centrali.

Jakkolwiek znaczna ich większość (dzięki Bogu!) wykazuje dużą sumienność w prowadzeniu danych sodalicyj i ich agend, to jednak niektóre budzą poważne wątpliwości co do poziomu organizacyjnego tych zrzeszeń.

Więc n. p. sodalicja z X. wysłała kwestjonarjusz nieco późno, tak, że w drodze minął się z upomnieniem Centrali. Wysłała zatem swój kwestjonarjusz powtórnie. Posiadamy więc **za jeden i ten sam rok** (1929/30) dwa egzemplarze kwestjonarjusza. Czy wierzycie, że w całym szeregu cyfr wykazują one nieprawdopodobne różnice? Oto wcześniejszy mówi, że zebrań było 12, a ten o parę dni późniejszy liczy ich aż 22! Konsulta zbierała się według jednego 6 razy, według drugiego 10! Podobnie w innych znów wypadkach różnice w ilości członków etc. Jakiż tam porządek i jakie poczucie odpowiedzialności u pełniących swój urząd sekretarzy?

Są i większe dziwy. Ile kółek prowadzicie? Odpowiedź 4, wyszczególnione zaś 3, albo nawet 2. Czasem odwrotnie kółek wyszczególniono 5, albo 4, a w sumie napisano 2, lub 3. Są nawet takie kółka które w liczbie swych członków wykazują 0, albo nawet **(autentyczne)** 1! Warto pojechać do tej sodalicji i zobaczyć ów dziw organizacyjny, kółko złożone z 1 członka! Czy wypisywać takie rzeczy i opatrywać je własnoręcznym podpisem, a nawet urzędową pieczęcią sodalicji to nie kompromitacja?

Osądźcie mili Czytelnicy.

Prezes.

Nekrologja.

Sodalicja w Kościanie w ciągu jednego roku opłakuje drugą bolesną stratę. Śmierć nieubłagana tym razem poszukała swej ofiary wśród najlepszych. Ofiarą tą jest śp. **Zbigniew Ignacy May**, uczeń VIII klasy gimn.

Śp. Zbigniew urodził się dnia 20 sierpnia 1912 r. W gimnazjum usposobieniem pogodnem i wrodzoną uprzejmością zdobywa sobie serca wszystkich. W pracach sodalicji bierze nader żywy udział jako członek konsulty, sekretarz, a w końcu kierownik kółka młodszych. Wnosił w atmosferę sodalicyjną żarliwość duszy czystej i szlachetnej, gorąco miłującej Marję. Mimo nadwątlonego zdrowia z zapałem bierze udział w kongresie Częstochowskim. Gdy widmo śmierci coraz groźniej i wyraźniej przy jego łożu zjawiać się zaczyna, nie lęka się go, lecz z chrześcijańską rezygnacją poddaje się losowi. „O jedną tylko rzecz proszę Marję" — mawiał do ks. Moderatora i odwiedzających go kolegów, — „żeby jak najrychlej zabrała mnie do nieba". Marja wysłuchała jego modlitwy i w dzień św. Stanisława Kostki przybyła po jego duszę niewinną. Zmarł jak prawdziwy sodalis, z imieniem Jezusa i Marji na ustach.

Od Wydawnictwa i ze Składnicy.

Odpowiedzi Redakcji. Kon. M. w C. Nadesłany utwór nie nadaje się do druku. Może w wygłoszeniu wypadł lepiej, ale w czytaniu wychodzi ogromnie słabo. Wszak św. Stanisław nie wychodził z Polski jako „młodzian ubogi", przeciwnie wyjeżdżał bogato z kasztelańskiego dworu do Wiednia. A co to znaczy „króluj Bożej sławie?" Może usilna praca wykrzesałaby coś z iskry talentu, która tu i ówdzie prześwieca. **Cz. K. w Rad.** Prawdopodobnie zamieścimy. **M. Wr. w Sok.** Niestety zbyt słabe!

W ostatniej chwili przed uroczystością Niepok. Poczęcia N. M. P., gdy cały nakład grudniowego numeru przygotowywano gorączkowo do ekspedycji, nadchodziły stosami całemi zamówienia, nawet ekspresowe do Składnicy, mimo tylu próśb naszych, by je zawsze nadsyłać wcześniej. Nie nasza wina, jeśli wysyłka z konieczności była opóźniona.

Znajomość taryfy pocztowej i ogólnych przepisów pocztowych w Polsce jest obowiązkiem każdego sekretarza wzgl. skarbnika korespondującego z Centralą. Przy dużym rozwoju Związku i wzroście ruchu korespondencyjnego otrzymujemy coraz częściej przesyłki nieopłacone należycie i obkładane opłatami karnemi. N. p. „Druki" nie mogą być ani zaklejane ani opatrywane pisemną korespondencją, jak nie mogą przeważać odpowiedniego stopnia ciężaru przy danej opłacie.

NASZE SPRAWOZDANIA.

BARANOWICZE (gimn. państw. im. T. Rejtana — dn. 2 paźdz. 1930). W roku szk. 1929/30 liczyła sodalicja nasza 31 człon., 16 sod. 8 kand. 7 asp. Sodalicja prowadziła 2 sekcje: apologetyczną i etyczną. Odbyło się 1 zebranie walne, 8 ogólnych, 8 konsulty i 1 nadzwyczajne, na którem był obecny delegat Ks. bisk. Łozińskiego, ks. Jan Zieja, aby zasięgnąć szczegółowych wiadomości o działalności naszej sodalicji. Oprócz tego odbyło się 5 zebrań sekcji apologetycznej i 5 etycznej. Referaty: Sodalicja jako szkoła wyrobienia charakteru, Niebezpieczeństwo zagrażające rodzinie polskiej, O potrzebie czyny, Obowiązki i cel sodalisa, Sodalis a akcja katolicka, Sodalis jako nauczyciel. Pozatem nauczycielka tut. gimnazjum państwowego wygłosiła referat p. t.: Święta Teresa i obecny stan religijno moralny we Francji. Na zebraniach sekcji apologetycznej odczytano i przedyskutowano broszurę ks F. Abrantowicza: „Nauka a Kościół"; zapoznano się z całokształtem filozofji św. Augustyna. Na sekcji etycznej zapoznano się z Ustawami sodalicyjnemi, z ideałami kultu marjańskiego i odczytano wyjątki z „Naśladowania Chrystusa". Ogólna frekwencja 85%. Odbyło się 8 nabożeństw sodalicyjnych i tyleż uroczystych, wspólnych komunij św., jedna akademja. Z bibljoteki

(67 książek) korzystają oprócz sodalisów, inni uczniowie. Sześciu sodalisów abiturjentów jeździło na rekolekcje zamknięte do Wilna. Na Kongres do Częstochowy wysłano 9 członków z ks. Moderatorem na czele.

CHOJNICE. (gimn. państw. — dn. 17 paźdz.) Z początkiem roku szkolnego 1929/30 został moderatorem naszej sodalicji ks. prefekt Dr. Jank. Pracę podjęto znów w kierunku wytkniętym przez założyciela sodalicji ks. prałata Dr. Kirsteina. Sodalicja obejmowała trzy oddziały: sodalisów, klasa VIII-V; kandydatów, klasa IV; oddział przygotowawczy, klasa I III. Sodalisi mają dwa koła apologetyczne: wyższe dla klasy VIII i VII, niższe dla klasy VI i V, i dzielą się na trzy sekcje eucharystyczne według własnego wyboru. Konsulta zebrała się 11 razy. Miesięcznych zebrań sod. 10, misyjnych 5, (omawiano stosunki religijne w Rosji na podstawie dzieła: Poleski, Rosja wczoraj, dziś i jutro). W kole apologetycznym wyższem, podstawą dyskusji były „Wieczory nad Lemanem (Morawski) z uwzględnieniem najnowszych kwestyj apologetycznych; w niższem życie i dzieła wielkich artystów (Gerson - Dąbrowska). Oddział przygotowawczy zajmował się wyłącznie sprawami misyjnemi, które i w całej sodalicji znajdują dużo zainteresowania, gdyż wszyscy należą do Papieskiego Dzieła św Piotra Ap. Poza składkami miesięcznemi abonowano różne pisma misyjne. Młodzież Misyjna — 90 egz; Murzynek — 70 egz; zebrano 85. 600 znaczków, 3 kg. cynfolji, 2.106 monet niklowych. Wszyscy sodalisi i kandydaci abonowali „Pod znakiem Marji". Frekwencja 90% W introligatorni sodalicyjnej oprawiono 200 książek i urządzono kurs dla uczniów niższych klas, na którym 25 uczniów nauczyło się poprawnie oprawiać książki: Samopomoc sodalicyjna zaopatrzyła przez wypożyczenie 80 uczniów w podręczniki szkolne. Bibljoteka sodalicyjna licząca 550 tomów cieszyła się wielkiem wzięciem i u niesodalisów. W święto patronalne (8 XII) sodalicja wystawiła sztukę teatralną p. t.Tricarda „Bóg nie umiera". Urządzono dwa wieczorki gwiazdkowe, jeden dla sodalisów, drugi dla kandydatów i dla oddziału przygotowawczego, a pod koniec roku wieczorek pożegnalny dla sodalisów - maturzystów. Dwóch sodalisów z klasy VII. uczestniczyło w wycieczce młodzieży szkolnej do Rzymu (Wielkanoc 1929). Na kongresie w Częstochowie (2 VII.) była delegacja wraz z ks. Moderatorem. Sodalicja nasza została w czerwcu zapisana do Złotej Księgi Kolonji. Pod koniec roku szkolnego podjęto przygotowania do obchodu dziesięciolecia naszej sodalicji, które przypada na październik 1930 r.

CHRZANÓW. (gimn. państw. — dn. 26 wrześ.) Obecny stan: członków 36, (7 sod. 2 kand., 27 asp) Odbyło się 22 zebrań, z tych 12 konsulty, 1 walne, 9 zwyczajnych. Referaty: Śpiew kościelny, Kłamstwo jest największą trucizną życia szkolnego, Katedra krakowska, Sekciarstwo w Polsce, Nowoczesne zabobony, W mieszkaniu papieży, Kongresy katolickie, eucharystyczne i sodalicyjne, Architektura kościołów N. P. Marji w Polsce, O zadośćuczynieniu (na podstawie Encykliki Miserentissimus Redemptor. Frekwencja 83%. Spowiedzi wspólnych było 11 i 2 nabożeństwa sodalicyjne. Sodalicja interesuje się pracą Kościoła, a chcąc dopomóc tak materjalnie, jak i duchowo do rozkrzewienia wiary katolickiej złożyła w styczniu b, r. „Sekcję misyjną", do której należą także uczniowie poza sodalicją. Dotychczas zebrano na misję 163·90 zł. W grudniu 7 sod. abiturjentów wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych u XX. Salwatorjanów w Trzebini. Sodalicja posiada własną bibljotekę (179 dzieł). Między 48 wypożyczających, wypożyczono 80 książek. Nadto każdy z członków prenumeruje miesięcznik „Pod znakiem Marji".

GRODNO III. (gimn. pryw. im. Sienkiewicza - dn. 15 paźdz.). W roku sprawozdawczym sodalicja liczyła 25 czł. (16 sod., 9 kand). Zebrań ogólnych odbyło się 9, konsulty 10. Referaty: Bóg w przyrodzie, Jakie są najważniejsze przepisy szkolne i jakie mają znaczenie w życiu moralnem, religijnem i umysłowem dla ucznia, Cel człowieka jako dobrego chrześcijanina, O silnej woli i wytrwałości, Rachunek sumienia jako środek kształcenia woli, Nabożeństwo do Serca J., a sodalicja. W sodalicji było 2 sekcje: eucharystyczna i filozoficzno-religijna. Zebrań sekcji eucharystycznej (12 czł.) odbyło się 6, na których czytano książki eucharystycznej treści jak: Najsłodsze Serce Jezusa, Chrystus Król, miesięcznik p. t. Głos eucharystyczny i niektóre rozdziały z ewangelji św. Mateusza, oraz wygłoszono referat: Eucharystja w życiu św. Stanisława Kostki. Sekcja filozoficzno religijna (13 czł) odbyła 7 zebrań z referatami: Cnota i roztropność, Socjalizm a religja, Kościół narodowy a katolicki, Ideologja chrześcijańska a żydowska, Dążność żydów do opanowania świata. Wspólnych Komunij św. 8, nabożeństw 9, (odmawiano na nich cząstkę różańca i czytano życiorysy świętych). Frekwencja 90%. Zarząd starał się wprowadzić w życie sodalisów hasło: „Bądź konsekwentny".

JAROSŁAW I. (II gimn. państw. im. A. Witkowskiego — dn. 22 wrześ.) Sodalicja liczyła 53 czł. (36 sod., 13 kand., 4 asp.). Odbyło się 10 zebrań ogóln. 4 Konsulty. Co miesiąc przystępuje sodalicja łącznie z Kółkiem Euch. do spowiedzi i Komunji św. Nadto w tym roku wprowadzono stałe adoracje N. S. głównie, dzięki staraniom Ks. Ks. Moderatorów, mianowicie w pierwsze czwartki każdego miesiąca w kościele parafjalnym. Prócz tego prowadzi nasza sodalicja wyłącznie swoje adoracje w kościele OO Dominikanów, w trzecią niedzielę każdego miesiąca. W Dzień Zaduszny wspólnie z sod. I go gimn. oczyszczono i oświetlono groby ś. p. profesorów i uczniów obydwóch gimnazjów. Za spokój ich dusz urządzono uroczystą Mszę św. żałobną. W dniu św. Stanisława Kostki, Patrona naszej sodalicji nrządzono również wspólnie uroczysty Wieczorek. Z dochodu wysłały obie sodalicje po 100 zł. na Kolonję. W łonie sodalicji istnieje Kółko Eucharystyczne (40 czł.) oraz Koło Kandydatów i Aspirantów. Po ferjach „Bożego Narodzenia“ urządzono wspólny „Opłatek“, w którym wzięli udział delegaci sodalicji gimn. I. oraz dawni nasi sodalisi absol. wenci. Sodalicja prenumeruje nast. czasopisma: Pod znakiem Marji, Misje Katolickie, Młodzież Misyjna, Mały Apostoł, Głos Eucharystyczny.

KATOWICE. (gimn. państw. — dn. 11 paźdz.). W ub. r. szk. zebrań miesięcznych odbyło się 9, zarządu 4. Referaty: Żywot św. Stanisława Kostki, Żywot św. Jacka, Kwestja żydowska, Ks. Piotr Skarga i miłość Ojczyzny, Konsekwencja w czytaniu książek i w sztuce, streszczenie książeczki ks. Doyle: Czy będę księdzem? i Konsekwencja w stos. do przyjaciół. Członków 130. Ważniejsze uroczystości: „Opłatek“ i wycieczka do Pszowa, do cudownego obrazu Matki Boskiej: We wrześniu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru. Delegacja sodalicji brała udział w kongresie eucharystycznym oraz na Kongresie Związku w Częstochowie. W rekolekcjach zamkniętych brało udział 49 członków. Istniały kółka: eucharystyczne i muzyczne.

KOŚCIAN. (gimn. państw. im. św. Stanisława Kostki — dn. 17 wrześ.). W roku szk. 1929/30 dzięki niezmordowanej pracy konsulty oraz ks. Moderatora, sodalicja podniosła się pod każdym względem. Zebrań konsulty odbyło się 12, plenarnych 11 z następującymi referatami: Kościół naród i państwo, Cudowny obraz M B. N. P., Psychologja św. Teresy, Wiara i wiedza, O akcji katolickiej, Spirytyzm a religja, O lekturze, O stosunku sodalisa do otoczenia. Po referatach stale rozwijała się ożywiona dyskusja. Nabożeństw sodalicyjnych odbyło się 9 i tyleż wspólnych Komunij św.. Sodalicja liczyła 40 członków (38 sod. , 2 kand.) Frekwencja 98%. Przy sodalicji istnieją 3 kółka: Naukowe (15 czł.), 8 zebrań, na których przeczytano encyklikę „Rerum novarum“ i wygłoszono cykl referatów z dziedziny filozofji przyrody, Misyjne (9 czł., 4 zebr.) poza znaczkami i stanjolem zebrało na cele mis. 113 zł.. W ciągu roku zorganizowano Kółko Młodszych, które ma na celu przygotowanie ich do pracy sodalicyjnej. Pozatem zakupiono szafkę, by mieć pomieszczenie dla archiwum i bibljoteki, liczącej narazie 70 książek.

LWÓW VIII. (I gimn. państw. — dn. 25 wrześ.). W ubiegłym roku odbyło się 1 walne i 8 ogólnych zebrań z referatami: Nadprzyrodzone życie sodalisa, O rozwoju Związku sodalicyj marjańskich w Polsce, Hypnotyzm i jego historja (2 cz.). Co miesiąc odbywały się również zebrania konsulty oraz wspólne Komunje św.. Nabożeństw sodalicyjnych odbyło się w zeszłym roku 3. Ogólna frekwencja 77%. Uczestniczyła w zjeździe diecezjalnym dnia 14 grudnia 1929 r.. Sodalicja liczyła 28 członków, (14 sod., 2 kand., 12 asp.. Również sodalisi brali udział w kolonji wakacyjnej (lwowskiej) i przyczynili się gorliwie do przysporzenia jej funduszów.

NAKŁO (gimn. państw. dn. 25 paźdź.) W ubiegłym roku szkolnym odbyły się 2 zebrania walne, 9 konsulty, 7 ogólnych. Referaty: Co to są misje i jak je wspomagać?, O stosunkach wśród wychodźtwa polskiego we Francji, Co znaczy imię Marja, Przez trudy wzwyż, Palić, czy grzebać umarłych? O pogłębieniu pierwiastka religijnego u jednostki i społeczeństwa, Zadania i cele sodalicji marjańskiej uczniów szkół średnich (na zebr. waln.) Frekwencja 85%. Obecny stan sodalicji: 61 sodalisów, 7 kand. razem 68 czł. Odbyły się 3 zebrania przygotowawcze kandydatów i egzamin w przeddzień przyjęcia Sodalicja wysłała jednego z sodalisów jako delegata na uroczystość dziesięciolecia sodalicji w Gnieźnie. Zakupiła medal prezesowski. Zorganizowała na terenie gimnazjum zbiórkę książek (75) oraz czasopism, które wysłała do „Opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie“ do Poznania. Sodalicja nasza wykazała w ubiegłym roku żywy ruch rozwojowy. W dniu 8 grudnia zorganizowała Akademję papieską, 13 listopada obchód ku czci św. Stanisława K., wspólnie z T. T. Z. wysta-

wiła „Dożywocie" Fredry, urządziła uroczyste pożegnanie maturzystów. Z okazji ukończenia przez maturzystów gimnazjum wydała jednodniówkę „W świat". Przy sodalicji istnieją dwie sekcje: Apologetyczno dogmatyczna i misyjna. Sekcja misyjna urządziła uroczysty dzień misyjny 20 października 1929, na cele misyjne zebrała 8 400 znaczków, stanjolu 0·5 kg, ze składek 48,98 zł, z „Murzynka" i „Rycerza Niepokalanej" 98,71 zł. Dnia 26 października 1929 założono sodalicję młodszych.

ROPCZYCE. (pryw gimn klas. im. św. St. Kostki — dn 6 paźdz.). Spełniło się marzenie czcicieli N. M. P., albowiem dn. 8. XII. 1929 z inicjatywy obecnego ks. Moderatora powstała w naszem gimnazjum sodalicja marj. uczniów. Ogromne i piętrzące trudności lokalne stały przed garstką nas kandydatów, którzy stanęliśmy do boju: „pod znakiem Marji". Lecz „zapał tworzy cuda", więc przy pomocy Bożej pokonaliśmy je i już dn. 15 kwietnia 1930 stanęliśmy u stóp tronu Królowej naszej, aby złożyć uroczyste ślubowanie. Sodalicja liczy 27 czł. (22 sod, 1 kand, 4 asp.). Zebrań odbyło się 5 i wydziału 4. Frekwencja 90% Referaty: Sodalicja M. w szkole, Św. Stanisław Kostka wzorem moralności, Eucharystja, Chrystus-Król, Kult N. M. P. w poezji polskiej i Pius XI (na akademji). Wszyscy członkowie prenumerują „Pod znakiem Marji" i inne pisma marjańskie (Chorągiew Marji, Posłaniec M. B Sal). Utworzyliśmy własną bibljotekę, liczącą 60 tomów, z których większość ofiarował ks. Moderator, a resztę zakupiła sodalicja za fundusz z urządzonej przez sodalicję Akademji papieskiej. W każdym miesiącu przystępowali członkowie do spowiedzi i Kom. św., a w każdy pierwszy piątek miesiąca brali udział w adoracji. W współpracy z harcerstwem powstało kółko mandolinistów. W uroczystości Dziesięciolecia w Częstochowie uczestniczyło 12-tu delegatów.

WARSZAWA V. (gimn. pryw. „Szkoła Mazow. — dn. 13 paźdz.). Akcja sodalicji została poprowadzona znacznie sprężyściej niż w latach ubiegłych. Po raz pierwszy od początku swego istnienia urządziła sodalicja na terenie szkoły akademję ku czci Najśw. Marji Panny dnia 8 grudnia 1929 r. Referaty na zebraniach: Czy należy się pojedynkować, Misje katolickie na świecie, Religja a państwo, O temperamentach, O rozpoznawaniu temperamentów. Nadto szereg referatów wygłosił X. Moderator,

---

IV. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 18 listopada do 13 grudnia 1930 r.)

I. Wkładki XX. Moderatorów (według uchwały konferencji w Wilnie) X. Faber Biała Małop. II 6, X. Jank Chojnice 6, X. Gałęzewski Gniezno 6, X. Sikorski Kielce II i III 6, X. Krasuski Lublin I 9, X. Czerw Nowy Sącz „C" 6, X. Poczobut-Odlanicki Prużana 6, X. Szarafiński Toruń 2, X. Łukszo Wołkowysk 12.

II. Wkładki sodalicyj związkowych (Po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie** podano w **groszach**): Bochnia 320, Brodnica 400, Brzozów 200, Bydgoszcz IV 135, Chojnice 600, Dębica 280, Dubno 35, Gdańsk 150, Grodno III 90, Jarosław I 250, Jaworów 750, Kalisz II 485, Kępno 240, Kielce II 200, III 200, Koluszki 200, Kościan 1000, Kraków I 255, Krotoszyn I 225, Król Huta 120, Łańcut 375, Łomża III 355, Łowicz 450, Łódź III 480, Łuck 200, Mielec 180, Nakło 710, Nieśwież 300, Ostrów Pozn. 600, Pabjanice 210, Piotrków I 525, Poznań I. 330, II 290, Prużana 340, Przemyśl 310, Radom I 300, Rogoźno I 360, Rudnik n. S. 160, Rzeszów II 710, Sambor 620, Siedlce I 250, II 140, III 540, Skarżysko 165, Starogard 600, Staszów 5, Stryj I 190, Śrem 165, Tarnów I 1875, II 410, IV 450, Tczew 115, Toruń 800, Warszawa III 240, Wejherowo I 600, Włocławek 500, Wolsztyn II 85, Wołkowysk 2075, Zduńska Wola 125. **Razem sodalicyj 59.**

Czcionkami drukarni „POLONIA“ Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.